№ 260. Kraków 12. Listopada — Sroda. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polska monetą
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po
3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 11 listopada.

Posiedzenie Rady Miejskiéj d. 10 listopada. W skutek ogłoszenia nowego podatku od dochodów z domów, właściciele domów uczynili podanie do Ministerstwa Skarbu, iż porównanie miasta Krakowa z miastami zamożnemi Monarchii pod względem pomienionego podatku, jest zbyt uciążliwe, przy obecném miasta tego położeniu, gdzie handel i przemysł odłogiem leżą; przechody wójsk, a w zeszłym roku pożar, przywiodły je do ubóstwa; a nadto, że jakkolwiek przy wynagrodzeniach za kwaterunki, Kraków nie był porównany z pierwszemi miastami Cesarstwa, tak również niemoże ponosić ciężarów odpowiednich téj klasie. Obywatele podpisani na podaniu do Ministeryum Skarbu, jako to: pp. Franc. Dąbrowski, Michał Rajski, Ignacy Rotarski, Jan Zakrzewski i Alojzy Nowicki, działając w imieniu wszystkich właścicieli domów, załączyli odpis rzeczonego podania do przedstawienia uczynionego do Rady miasta, w którém upraszają o poparcie ich prośby, któréj celem uchylenie tego podatku lub przynajmniéj przedłużenie terminu wprowadzenia onegoż w użycie i zniżenie jego wysokości.

Oprócz tego podania, p. Antoni Schwarz, delegowany do Komissyi podatku gruntowego i czynszowego, nadesłał odpis uwag swoich i wniosków téjże Komissyi przedstawionych, celem przedłożenia ich Wys. Ministeryum, a które uwzględnionemi być niemogły, z powodu, iż prezydujący Komissyi pomienionéj oznajmił, iż czynność jéj ogranicza się na wykonaniu prawa. Uwagi te przeto i wnioski, podający za pośrednictwem Rady Miejskiéj życzy mieć sobie przedstawione wyższym władzom. Treść tych uwag jest następująca: 1) przesłane właścicielom domów instrukcye i formularze fassyj podatku, są tak dalece niejasne, że znaczna część właścicieli nierozumie takowych; 2) gdy instrukcye te wydane jeszcze w roku 1820 dla miasta Lwowa, nie zupełnie dadzą się zastósować pod wieloma względami dla tutejszego miasta, a przeto należałoby przedstawić potrzebę ich zmiany; 3) iż Kraków policzony pod względem wynagrodzeń za kwaterunki do niższéj klasy, również pod względem podatkowym winien być do niéj policzonym; 4) iż zasadą podatku powinna być dziesięcioletnia w przecięciu cena produktów; 5) iż tegoroczny dochód z domów z powodu spalenia się znacznéj części miasta i zajęcia wielu domów na koszary, o wiele jest wyższy od dochodu, jaki po odbudowaniu miasta i uregulowaniu kwaterunków wypadnie; że przeto dochód średni z lat 20tu winien raczéj służyć za normę do oznaczenia wysokości jego; 6) że prawie wszystkie domy obciążone będąc w znacznéj części summami hypotecznemi tak instytutowemi jakoi prywatnemi, nie przynoszą rzeczywiście dochodów tyle, ile opłata z mieszkań wynosi; 7) że domy nieposiadające dotąd kanałów odpływowych, winny być uwzględnione przy opodatkowaniu, jak skoro podatek na te kanały jest składany, a wydatki na czyszczenie dołów kloacznych są znaczne; nakoniec 8) iż podatek dochodowy zaprowadzony być ma od 1go listopada r. b. w miejsce osobistego i dymowego, gdy tymczasem rata wrześniowa podatku dymowego już zapłaconą została do marca 1852 r., a o tém wzmianki niemasz w rozporządzeniu rządowém.

Równocześnie radzca miejski Dr. Strzelbicki przedłożył wniosek o podanie prośby do Najj. Pana, opartéj na podobnych motywach, jakie w przedstawieniu pięciu powyżéj wzmiankowanych obywateli, tudzież pana Schwarza, wymienione, a to celem uzyskania 6cio-letniéj zwłoki w uiszczaniu podatku dochodowego.

Trzy te przedstawienia poddane zatém były wspólnie pod obrady, i lubo kilku radzców utrzymywało, iż termin wprowadzenia w wykonanie poboru rzeczonego podatku, wyraźnie oznaczonym nie został; wszakże dla odwrócenia go wczesnego, uznano za konieczne, podać prośbę do Najj. Pana o odroczenie poboru podatku tego do lat sześciu, z pozostawieniem po ten czas dotychczasowych podatków w swéj mocy, i treść téj prośby przesłać Wys. Komissyi Gubernialnéj, z uprzejmém wezwaniem o wstawienie się.

Przy téj sposobności radzca Wiśniowski, referent przedmiotu przeprowadzenia podatku od dochodów, z uwagi, iż zarzuty uczynione Radzie M. w artykule wstępnym *Czasu* z dnia 8go b. m. N. 257 mogłyby zrodzić mniemanie słuszności tych zarzutów w umysłach tak radzców niezasiadających na posiedzeniach wydziałowych, jako i obywateli, żądał umieszczenia w protokule oświadczenia swego, iż Rada dopełniła co do niéj należało, albowiem Rada Administracyjna przy reskrypcie z dnia 3go października r. b. N. 12,981 przesłała Radzie Miejskiéj instrukcye z r. 1820 wraz z formularzami fassyj, z poleceniem doręczenia takowych właścicielom domów, odebrania po ich zapełnieniu i dopilnowania terminów, co też dopełnioném zostało.

Izba handlowo-przemysłowa powziąwszy do wiadomości, iż w krótkim czasie zdecydowaném ma być pytanie, czyli kolej żelazna Krakowsko-Górnoszląska z jednéj strony z koleją północną, z drugiéj z obecnie rozpoczętą Galicyjską ma być połączona, lub téż, czyli z zaniechaniem takowego połączenia kolej północna połączoną ma być z koleją Galicyjską po prawym brzegu Wisły; celem wyjednania, aby kolej Krakowska ominiętą nie była, coby miasto nasze tyloma nawiedzone klęskami do większego jeszcze doprowadziło ubóstwa — postanowiła wysłać delegacyę do Wiednia, i w tym zamiarze przedstawia Radzie Miejskiéj potrzebę połączenia się z tą delegacyą. Rada Miejska przeto uznawszy przedmiot ten za obchodzący sprawę całego miasta, przychyliła się do żądania Izby handlowo-przemysłowéj i jednego z członków swoich wraz z delegacyą pomienionéj Izby wysłać postanowiła.

Wydelegowanemu radzcy polecono złożenie prośby Rady Miejskiéj o zwleczenie terminu poboru podatku dochodowego, o czém powyżéj, do Tronu J. C. Mości, a nadto o wyjednanie przesłania jak najrychléj funduszu przeznaczonego na pożyczkę dla właścicieli pogorzałych domów, gdy przyznana tymże pożyczka dotąd zrealizowaną niejest.

W końcu Komissya pożyczkowa przedstawia podanie właściciela spalonego domu N. 91. G. I. przy ulicy Ś. Józefa o przyznanie mu pożyczki rządowéj w kwocie złr. 6300, Komissya pożyczkowa uznała potrzebę i możność udzielenia podającemu złr 4300 w trzech ratach, w miarę budowania się, a Rada Miejska przyjęła zaręczenie powyższéj summy.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 10 listopada.

ω Przybycie Jego Ces. Mości W. Ks. Konstantego do Wiednia, daje zagranicznym dziennikom wiele do myślenia. *Gazeta Hamburgska* opierając się na doniesieniach z Petersburga twierdzi, że podróż ta ma na celu układy względem połączenia w razie pewnych wypadków floty rosyjskiéj z flotą austryacką. *Gazeta Augsburgska* mniema, że przyjęcie równie świetne jak serdeczne Cesarza w Galicyi, mogło gabinetu i dworu rosyjskiego zwrócić uwagę, i posłużyć za powód do wizyty W. Ks. Konstantego. Oba te domysły uważam za bezzasadne.

Co do połączenia floty rosyjskiéj stojącéj w Sebastopolu, gdyż o innéj niemoże być mowy, z flotą austryacką, to nastąpićby mogło tylko zapewne na przypadek wojny, i za usunięciem poprzedniém traktatów, które zamykają Dardanelle okrętom wojennym bez różnicy pawilonu, wyjąwszy Turcyę trzymającą klucz tego przesmyku w swym ręku. Usunięcie tych rozporządzeń, jużby było wypowiedzeniem wojny, jeźliby nienastąpiło za dobrowolném przyzwoleniem Sułtana. W tém ostatniém przypuszczeniu nie szłoby o wojnę z Turcyą, lecz z kim innym, a więc z Francyą lub Anglią. Przypuszczając poruszenie we Francyi i jéj starcie się z Europą, przyjąć potrzeba że na losy téj walki wojska lądowe więcéj będą miały wpływu niż siły morskie. Tak było w czasie wojen z Napoleonem, kiedy Anglia stała na czele koalicyi. Dzisiejsze stanowisko Anglii jest inne, dotąd przynajmniéj. Gdyby się zmieniło, pewnik powyższy o tyleby się tylko zmienił także, o ileby flota angielska weszła w rachunek wojny. Czy *Gazeta Hamburgska* przewiduje wojnę z Anglią i do niéj floty austryacką i rosyjską z sobą kojarzy? to i w tém przypuszczeniu pierwsza rola na morzu Śródziemném należałaby Francyi. Rosya prędzéj i pożyteczniéj daćby mogła swą flotę północną. Lecz samo przypuszczenie wojny z Anglią jest najmniéj zawczesném.

Co do domysłu *Gazety Augsburgskiéj*, ten upada pod tą prostą uwagą, iż polityką wszystkich dworów jest niewdawanie się w cudze interesa.

Ponieważ dotykam podróży Cesarza do Galicyi, winienem dodać, iż w wysokich sferach niemniéj jest pochwał dla uczuć mieszkańców, jak dla rozumu i truskliwości o ogólne dobre, Pana Namiestnika Hr. Gołuchowskiego.

Paryż 7 listopada.

δ Zgromadzenie narodowe odrzuciło wczoraj propozycyą, któréj projekt do nowego prawa elektoralnego miał być odesłany do Rady stanu. Decyzya Izby rozwiązała tym sposobem zagadkę o znaczeniu odrzucenia *nagłości*. Wyjąwszy dzienników ultra-konserwatorskich, wszystkie inne chwalą decyzyą Izby i wołają, aby kwestya prawa z dnia 31 maja była jak najprędzéj rozstrzygnięta. Poważne a konserwatorskie osoby twierdzą, że Izba weźmie jako normę proponowane prawo, i tylko podwyższy warunek zamieszkania od 6 miesięcy do roku, albo półtora roku. Są przecież inni, szczególniéj legitymiści, którzy radzą utrzymać prawo z dnia 31 maja, i tylko ułatwić dowodzenie zamieszkania, za pomocą prawa municypalnego, nad którém Izba wkrótce obradować zamyśla. Zamiar legitymistów nie odpowiada już okolicznościom i potrzebie. Pałac elizejski rozszerza dziś propagandę przeciw prawu z d. 31 maja, którą koniecznie zneutralizować potrzeba, aby się nie obróciła na wyłączną korzyść L. Napoleona. Drukarnia narodowa wydrukowała na półtora miliona egzemplarzy Poselstwo, z portretem L. Napoleona, który się sprzedaje po wszystkich ulicach Paryża, i który sprzedawać się będzie wkrótce po całéj Francyi. Pułkownik Vaudrey, skryty naczelnik decembrystów, stanął pod firmą *Comité Electoral universel*, na czele towarzystwa, które gotować będzie reelekcyą L. Napoleona. Odżywił się także *le Comité électoral*, którego organem stał się *le Bulletin de Paris*.

Zgromadzenie narodowe uczyniło drugi akt ważny, obierając czwartym wice-prezesem p. Vitet, fuzyonistę, a nie Leona Faucher elizeistę. Z sekretarzy jeden tylko elizeista się utrzymał, p. Peupin, i to dlatego, że był robotnikiem, i że utrzymywał niewinne wspomnienia r. 1848.

Trzecim jednak, a najważniejszem zdarzeniem wczorajszego posiedzenia Izby, była propozycya

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SMOGORZOW.

(Starożytne podanie ludu szląskiego).

Za czasów jeszcze pogańskich, w Smogorzewie leżącym dziś w powiecie Namysłowskim w dolnym Szląsku, był smok, któremu mieszkańcy cześć wyrządzając, dawali żywych ludzi na pożarcie. Apostołowie, zapewne Cyryl i Metody niosący, światło wiary chrześciańskiéj, przyszedłszy do Smogorzowa, stanęli na noc w gospodzie tamtejszéj, a gdy nazajutrz w dalszą udać się mieli drogę, usłyszeli naraz krzyk i jęczenie okropne w izbie gospodarza, która była pod niemi; albowiem sami na górze pod strzechą nocowali. Ciekawi, coby te krzyki znaczyły, dowiedzieli się wreszcie, że żona gospodarza powiła téj nocy syna, który, ponieważ był dzieckiem pierworodném, przeto musi być owemu smokowi na pożarcie dany, i ztąd owa wielka w domu żałość, a płacze nad utratą nieszczęśliwego dziecięcia. Na to oświadczyli się apostołowie, że chcą uratować to dziecię od śmierci i smoka zwalczyć, za pomocą prawdziwego Boga, który jest potężniejszy od takowéj poczwary. Wszelako dziecię musiało już być tymczasem od ludzi oddane kapłanom, którzy je do jaskini smoczéj już byli nieśli, kiedy apostołowie uzbroiwszy się, niebawem wkroczyli w głąb pieczary i po straszliwéj walce z krwawożerczym smokiem, ubili go wreszcie, i uratowane dziecię wynieśli na rękach z jaskini. Lud tym widokiem wzruszony, skłonił się też wnet do przyjęcia wiary onych mężów i wystawił chrześciańskiemu Bogu mały, drewniany kościołek, który dotychczas w Smogorzowie dla obrządku katolickiego zachowany stoi, chociaż wszyscy już niemal dzisiejsi mieszkańcy téj wioski, do ewangelickiego wyznania należą.

Do téj legendy przydają jeszcze i to, że kiedy ów smok ryczał, ludzie we wsi *Głuszynie* byli w ogłuszeniu, i aż do miasteczka *Rychtala* słychać go było.

W dziejach zaś mamy dawne podanie, że pierwsza szląska katedra biskupia miała być w wspomnionym tu w Smogorzowie, o którego położeniu niedaleko Sycowa, o 2 mile odległego, znajdujemy świadectwo jeszcze z XI. wieku (Bezimienny u Sommersberga II. str. 177). Wprawdzie Maciejowski (Pamiętniki I 117—148) rzeczoną katedrę odnosi do Smogorzowa, w dzisiejszym powiecie Oławskim, a to z powodu wykopanych około Oławy pamiątek chrześciańskich; lecz niniejszy Smogorzów w powiecie Namysłowskim, oprócz zamieszczonéj tu legendy, ma jeszcze kilka miejscowych w tym względzie pamiątek, które przeciwko domysłowi Maciejowskiego, raczéj za podaniem wyżéj wspomnionego kronikarza, przemawiać się zdają. Kościół bowiem w Smogorzowie Namysłowskim a mianowicie jedna strona tegoż, z modrzewiowego drzewa nader po prostu zbudowana, zdaje się odległéj sięgać starożytności. Pokazują tam także do dziś dnia w małem wzgórzu wgłębienia, smoczemi jaskiniami zwane, oraz smoczą ścieszkę i smoczy staw. Przy nowem przed kilku laty odbudowaniu jednéj strony wspomnionego kościoła, znaleziono też krzyż biskupi z kruszczu; tamtejsza zaś pieczęć kościelna, nosi dotąd za godło wizerunek św. Jerzego, zabijającego smoka, i tenże sam znak wyryty jest na dzwonach tamecznych. Zasługuje niemniéj i to na uwagę, że w bliskości rzeczonego Smogorzowa, we wsi Pawłowice, wykopano w piaszczystym pagórku *Garcą górą* zwanym, wiele popielnic, w których znaleziono drobniutkie pieniążki srebrne ze znakiem: na jednéj stronie podobnym do krzyża, który miał kształt niby poczwórnego listka koniczyny. Wszystko to zdaje się poświadczać, że okolica ta, w najdawniejszych już czasach zamieszkałą była, i że legenda niniejsza osnuła się poetycznie na jakiemś zapewne prawdziwem zdarzeniu. Najpewniéj, że musiało tam stać bożyszcze pogańskie, któremu noszono ofiary z ludzi; aczkolwiek mało o tym zwyczaju napomykają wszyscy, co najdawniejsze świadectwa podali o poganach słowiańskich.

LIST

żołnierza kwarcianego do jednego z dworskich.

Przytoczony poniżéj dokument znaleziony w starych archiwach, daje nam wyobrażenie złamanego języka, jakim się zapewne wyrażali nasi żołnierze, co to odbyli różne dalekie wyprawy w cudzoziemskie kraje. Skłonność do przejmowania nietylko cudzego stroju, ale i obcéj mowy a zwyczaju, jest i była jednym z najwybitniejszych rysów charakteru w ogóle Słowian, a w szczególe nas Polaków. Być może, że list ten pochodzi od jakiego Czarnecczyka, co to z panem Paskiem nawycierał dużo kątów, a może też jest on umyślnie złożony na wydrwienie języka złamanego u żołnierzy.

„Podług tych chęci moich, któremi się rado służy W. M. W. MPana, życzyłbym oświadczyć powolność moją, któréj czém inszém pokazać nie mogę, jeno częstém się ozywaniem z usługami memi y oznajmieniem o korrowaniu naszém Żołdackiém. Przetoż o tém, co sam w zamysłach Rycerstwa J. K. M. y

trzech kwestorów, pp. Baze, Leflo i de Panat, na mocy któréj artykuł 32gi konstytucyi tak ma być wytłómaczony, iż prezes Zgromadzenia narodowego ma prawo powołać *bezpośrednio*, tj. bez odwołania się do ministra wojny, pułki na obronę Izby i mianować nad niemi dowódzcę. Kwestorowie uczynili tę propozycyę dlatego, że jenerał de Saint Arnaud, minister wojny, zakazał oficerom tak niższym, jak wyższym, słuchać rozkazów Dupina i kwestorów. Kwestorowie przekonali się o tym zakazie i stwierdzili go protokółem, wzywając do Izby jeden batalion rozkwaterowany na esplanadzie Inwalidów, a którego major odesłał ich do ministra wojny. Jenerał de Saint Arnaud przywołał niedawno do Paryża dwa pułki, któremi dowodził w wojnie Kabylskiéj, i które mają być dla niego wylane, i rozkwaterował je tuż pod bokiem Izby, na esplanadzie Inwalidów i w koszarach ulicy de Babylone. *Le coup d'Etat* był dotąd niepodobny, bo wszyscy jenerałowie algierscy, którzy w wojsku używają wielkiego uroku, byli nieprzyjaciołmi L. Napoleona. Z jenerałem de Saint Arnaud okoliczności się zmieniły. Wielu sądzi, że jest to narzędzie gotowe na wszystko, i że jenerał Magnan jest nie lepszym. Jenerał de Saint Arnaud był *garde du corps* za Karola Xgo, po roku 1830 był aktorem, i grał rolę tyranów w teatrze *de la Gaîté*. Późniéj wrócił do wojska, i drogą legionu zagranicznego doszedł do wyższych stopni. L. Napoleon posyłając go do Algieryi i dając mu stopień jenerała dywizyi, zrobił go czém jest, w przekonaniu, że może na niego rachować. Jenerał de Saint Arnaud powołuje teraz na komendanta jednéj z dywizyj armii paryzkiéj, jenerała Renault, swego przyjaciela; a jen. Tartas, reprezentanta elizejskiego, który parę dni temu dał dymisyą, powołuje na komendanta brygady jazdy. Te to okoliczności, połączone z ciągłemi naradami jenerałów z jenerałem Magnan, strwożyły kwestorów, i dały pobudkę do propozycyi, o któréj mówiłem.

Grono Pyramides zebrawszy się wczoraj u pana Daru, postanowiło starać się wstrzymać Izbę od wszelkiego kroku zaczepnego, wymierzonego przeciw L. Napoleonowi. To postanowienie miało na myśli propozycyą kwestorów. Wiadomo, że grono Piramides jest w znacznéj części *eliséen rallié*. Ale i dzienniki republikańskie, szczególniéj republikańsko-elizejski *le Pays*, nie są bardzo rade propozycyi kwestorów, lękając się, aby pod pozorem obawy *coup d'Etat* ze strony L. Napoleona, większość konserwatorska Izby nie dopuściła się jakiego gwałtownego kroku, i nieprzeszkodziła obaleniu prawa z dnia 31 maja. Grono Piramides postanowiło także sprzeciwić się zniesieniu prawa z dnia 31go maja, i odrzucić nowe prawo elektoralne, przedstawione przez p. de Thorigny. Odcień legitymistyczno-republikański, reprezentowany przez *Opinion Publique*, jest także przeciw zniesieniu prawa z dnia 31 maja. Przekłada on Rzeczpospolitą nad Cesarstwo, ale chce Rzeczypospolitéj konserwatorskiéj, opartéj na prawie z dnia 31 maja.

Dzienniki republikanckie wszystkich odcieni są za zniesieniem prawa z dnia 31 maja. *Le Siècle*, wychodzący pod wpływem Cavaignaca, woła: *głosowanie powszechne albo rewolucya. Wybierajcie!* Ważném jest, że Cavaignac znajdował się na zebraniu grona republikanckiego przy ulicy Richelieu, na którém były obecne wszystkie odcienia: Crémieux, Mathieu (de la Drôme), Michel (de Bourges), Joly, E. de Girardin, Schoelcher, Arago, Dupont (de Bussac), Charras, Grévy, Carnot, Wiktor Hugo, Juliusz Favre, Nadaud itd. Grono to rozebrało wszystkie koleje wypadków, wszystkie podstępy tak L. Napoleona jak i Rojalistów, obmyśliło środki na wszystkie wypadki, i postanowiło ograniczyć się dzisiaj na popieraniu z całéj siły zniesienia prawa z dnia 31 maja. Mówią, że przypadek zbrojnego wystąpienia był przewidziany i wprowadzony w rachunek taktyki grona Richelieu; lecz że jak nateraz nakazaną została najgłębsza spokojność, którą postanowiono zapewnić, ścieśnieniem organizacyi i poddaniem jéj pod kierunek trzech, bardzo umiarkowanych reprezentantów. O ile mogę wierzyć zrobionemu mnie podaniu, na tém gronie badano usposobienie kraju i armii. Twierdzono, że chłopstwo nie jest już tak napoleońskie jak dawniéj, że propaganda socyalistowska zamieniła ich raczéj w komunistów, i że L. Napoleon omyli się w swych nadziejach, a Rzeczpospolita zwycięży. Twierdzono, że wojsko, jakkolwiek znudzone i zniechęcone, nie stało się napoleońskiém i że niepodniesie ręki na Rzeczpospolitą.

Ogólna fizognomia Paryża, malująca się najlepiéj w wyższych towarzystwach, bardzo się wczoraj pogorszyła. Reprezentanci konserwatorscy, wracając około 5téj godziny wieczorem z Izby do *Jockey club*, okazali miny strwożone i zasmucone. Rotszyld, który zwykł zachodzić po giełdzie do klubu na wista, okazał nielepszą minę. Giełda podniosła się, ale kosztem 300,000 fr. eskompty. Sarkania na L. Napoleona są wszędzie wielkie. Każdy radby się pozbyć go jak najprędzéj. L. Napoleon był onegdaj w operze na *Reine de Chypre*, ale publiczność rzadko go widzi, bo siada z zasłonionego boku. Zresztą, choć go postrzega, publiczność nie ma zwyczaju czynić manifestacyi przyjaznéj. L. Napoleon rozpoczął recepcye poniedziałkowe. Wczoraj, we czwartek, odbył się pierwszy wieczór prywatny, całkiem cichy. Ministeryum jego, chcąc się odznaczyć dążeniem koserwatorskiém, mimo miłości dla nieograniczonego głosowania powszechnego, każe aresztować jeden po drugim kalendarze: *Almanach de la Vérité*, *Almanach des corporations ouvrières*, *Almanach du bien être universel*. — P. Corbin, który miał być ministrem L. Napoleona, powiedział w Bourges, przy otwarciu sądów, przerażającą mowę, która przypomina dzieło p. Romieu, *le Spectre rouge*. — Sąd kasacyjny paryzki, po wysłuchaniu tłumaczenia p. Carné, uznał wymierzone przeciw niemu oskarżenie jako ważne, i zapozwał go przed siebie, na audyencyą publiczną. — Baroche dostał wielki krzyż legii honorowéj od L. Napoleona, a Izba zaszczyciła go wyborem na prezesa jednego z wydziałów. Baroche używa więcéj poważania w Izbie, niż Leon Faucher, z przyczyny miłego obchodzenia się z ludźmi i zawsze gotowéj usłużności.

Przegląd Polityczny.

Z Niemiec nie mamy żadnych ważnych wiadomości do podania. Wszystkie sprawy są w zawieszeniu, oczekują na wypadki we Francyi, wedle których formować się mają. Bliski zgon króla hanowerskiego, wywoła może jakie zmiany na północy, a opozycya w Bundestagu pełnomocników holenderskiego i duńskiego, przeciw utworzeniu władzy centralnéj policyjnéj, w obawie, aby ta z czasem nie zamieniła się w nowy komitet bezpieczeństwa publicznego, nie dozwala się i téj kwestyi rozwinąć. Sądy w Zweibrücken skazały znów zaocznie przeszło sto osób na śmierć.

Szlachta wejmarska idąc za przykładem hanowerskiéj i meklemburgskiéj, zaprotestowała przeciw ograniczeniom przywilejów swoich.

— Rząd duński cofnął umieszczenie oficerów swoich w kontyngensie holsztyńskim.

Ministeryum zapowiedziało izbom duńskim wydanie programatu i żądało zwłoki w wzięciu przez sejm pod obrady sprawy szleswickiéj i następstwa tronu, aż do wielkiéj narady z królem, w tym celu odbyć się mającéj.

— Władyka Czernogórski zakończył życie w Cetinie.

— Wiadomości z Francyi stają się coraz ważniejsze. Dyskusya biór nad projektem rządowym prawa wyborczego, jest bardzo interesująca; rezultatem jéj jest, iż obrano komisyą, w któréj 13 członków jest *przeciw*, 2 *za* projektem, ogółem 380 głosów *za* prawem 31 maja, 270 *przeciw*. — Odbyło się kilka posiedzeń gron zaizbowych konserwatywnych; wszystkie okazują się przeciwne projektowi rządowemu, a zebranie u viceprezesa Daru, gdzie się znajdowało 200 reprezentantów oświadczyło, iż niebędzie popierać znajomego projektu kwestorów. — Nie przeto, iżby projekt ten niemógł być przyjęty, chociaż republikanie uważają go jako odpowiedź większości na poselstwo Prezydenta, zdają się mu być nie przychylni. Ci którzy mają nadzieję jego utrzymania, nadzieję według nas niepewną, zamierzają obrać jen. Bédeau komendantem siły zbrojnéj, czuwającéj nad bezpieczeństwem Izby.

Podajemy treść projektu o *odpowiedzialności władzy wykonawczéj*, ułożonego i przyjętego w Radzie Stanu. Przeważa w nim duch konstytucyjny i republikański; jeden z pierwszych artykułów powiada, że Prezydent staje się winnym zdrady głównéj i ma być oddany pod Sąd Najwższego Trybunału, jeźli się dopuści poduszczania do pogwałcenia art. 45 konstytucyi. Dziesięciu reprezentantów może zaskarżyć Prezydenta przed Izbą a zgromadzenie oddaje go pod sąd, zawieszając tém samém w urzędzie.

Stryj 3 listop. Na dniu 29 paźdz. r. b. wjechał JCMość w podróży swéj po Galicyi do obwodu Stryjskiego, gdzie go przez całą drogę aż do Stryja, mianowicie na stacyach pocztowych w Kałuszu, Dolinie i Bolechowie, gdzie wszędzie wznosiły się bramy tryumfalne z stosownemi napisami, nietylko zgromadzeni urzędnicy, duchowieństwo inne osoby znakomite, ale i zbierający się bardzo licznie lud wiejski z okolicy na kilka mil dokoła, z najserdeczniejszą radością witali.

Około godziny pół do 4téj popołudniu zapowiedziały odzywające się już z zdaleka okrzyki radości zgromadzonych mieszkańców Stryja i stojącego zacząwszy od mostu aż do przygotowanego dla JCMości pomieszkania w bardzo licznych gronach ludu wiejskiego — przybycie JCMości.

Most na rzece Stryju, był świetnie przyozdobiony, a u wjazdu na most wzniosła się w pojedyńczym wprawdzie ale gustownym stylu zbudowana brama tryumfalna.

JCMość jechał pomiędzy szeregi radującego się ludu aż do drugiéj w mieście stojącéj bramy tryumfalnéj, gdzie go przyjęli najuroczyściéj obywatele miasta Stryja z burmistrzem na czele, a ztamtąd udał się J.C. Mość zwolna jadąc pomiędzy szeregi świetnie przystrojonych, znakami honorowemi ozdobionych mieszkańców obwodu Stryjskiego, młodzieży szkolnéj i ubranych w bieli dziewcząt, które sypały kwiaty, do przygotowanego na nocleg dla JCMości pomieszkania. U wnijścia do najwyższéj rezydencyi powitali NPana JEx. Namiestnik Galicyi i feldm. lejt. hr. Giulaj, do których przyłączyli się urzędnicy znajdujących się w Stryju dikasteryów z przełożonymi swymi na czele, c. k. wojskowość, duchowieństwo i licznie zgromadzona szlachta tego obwodu, z najszczérszym zapałem; poczem udał się JCMość śród nieustannych okrzyków radości zgromadzonego ludu i po kilkokrotnie salwie c. k. wojska do przygotowanych dla siebie apartamentów.

Przybywszy tam kazał J. C. Mość najpierw przedstawić sobie cały korpus oficerów, potem raczył zwiedzieć c. k. szpital wojskowy i wybudowane na rozkaz J. K. Mości ś. p. arcyksięcia Ferdynanda d'Este na dawnym placu zamkowym czartaki wojskowe, a w końcu kazał przedstawić sobie personale urzędników c. k. urzędu obwodowego, duchowieństwo, szlachtę, administracyę okręgową, magistrat miejski z wydziałem obywateli miasta i korpus nauczycieli tutejszych szkół realnych.

Podczas téj prezentacyi raczył JCMość przemówić najłaskawiéj do niektórych urzędników i do kilku członków zgromadzonéj szlachty, pomiędzy którymi znajdowało się także kilku członków stanów krajowych.

Potem udzielił JCMość wielu osobom posłuchania, i przyjął obywateli lwowskich i kuratorów ubogich, panów Adamskiego, Göttingera i Krynickiego, którzy mieli to szczęście złożyć u stóp NPana najszczersze podziękowanie za znaczny datek pozostawiony dla lwowskiego funduszu ubogich. Z widocznem wzruszeniem przyjął JCMość to podziękowanie i raczył odpowiedzieć im najłaskawiéj temi słowy: „Ja będę zawsze wspierać ubogich.“

Po skończonych audyencyach zeszedł JCMość na dziedziniec świetnie przyozdobiony, gdzie stali w szeregach wszyscy ozdobieni znakami honorowemi mieszkańcy i inwalidzi obwodu Stryjskiego.

JC. Mość przeszedł się pomiędzy te szeregi, zwracał do wielu z nich łaskawe zapytania, odebrał własną ręką podawane sobie prośby. i kazał każdemu z osobna doręczyć sowity datek.

Potem nastąpił obiad Cesarski, na który zaproszeni zostali przełożeni władz miejskich, komendant tutejszéj stacyi wojskowéj z oficerami pełniącymi służbę, obadwaj kapłani miejscowi i kilku członków szlachty. Podczas obiadu przegrywała muzyka c. k. pułku piechoty hr. Kuloz, a cała okolica była oświetlona nieustannym ogniem bengalskim.

Także całe miasto było oświetlone, w wielu oknach jaśniały gustowne, stosownemi napisami opatrzone transparenta, i aż do późnéj nocy przechadzały się po mieście tysiące osób.

Na drugi dzień zrana o godzinie 7méj udał się J. C. Mość do Lisowic, gdzie w lasach kameralnych wielka obława się odbyła. J. C. Mość był tak dalece zadowolony temi łowami, że zaraz na miejscu raczył zaszczycić najłaskawiéj pochwałą swoją za poczynione w téj mierze przygotowania, radcę gubernialnego p. Kratter, który się zajmował urządzeniem polowania, jakoteż porucznika p. Vussin i całe personale kameralnych urzędników leśnych.

Rezultat polowania był bardzo znaczny, ponieważ za 6 razami, przyczem 72 strzałów padło, zastrzelono w ogóle 8 dzików, 18 sarn, 4 lisy i 2 zające, z czego JCMość 2 dziki i 2 sarny własną ręką ubił.

Po godzinie 3éj z południa powrócił JCMość z polowania, został równie jak wczorajszego dnia przyjęty z okrzykami radości, a o godzinie pół do 4téj opuścił miasto Stryj i udał się w dalszą podróż przez Sambor, gdzie stawano na nocleg, poprzedzany konnym orszakiem, składającym się z 40tu młodych wieśniaków z państwa Skole i Synowudzko, śród najszczerszych życzeń i błogosławieństw zgromadzonego ludu w najweselszém usposobieniu i jak najlepszem zdrowiu.

Przy pożegnaniu raczył NPan w chwili, gdy wsiadał do powozu, wyrazić najłaskawiéj kilkakrotnie podziękowanie swoje za przyjęcie, panu staroście obwodowemu. (G. L.)

Const. Bl. aus Böhmen pisze w korespondencyi z Wiednia: Najważniejsze dla Galicyi pytanie wynagrodzeń za uwolnienie gruntowe, zbliża się do stanowczego rozstrzygnięcia; gdyż N. Pan uwzględniając życzenia i smutny stan właścicieli ziemskich, nakazał, aby prace do tego przedmiotu odnoszące się w komisyi uwolnienia gruntowego, jak tylko można najprędzéj się pospieszyły.

Cost. Bl. a. Böh. donosi ze Lwowa: Jesień ze swojem dżdżystem powietrzem, już się u nas osiedliła, a nader niekorzystne stosunki ludu, bardzo się mocno czuć dają, zwłaszcza przy spekulacyach zbożowych niczem nieograniczonych. Pomimo, że żniwa tegoroczne w ogóle lepsze są niż średnie, a w niektórych okolicach doskonale się udały, nigdzie zaś wyjąwszy szkód przez wylewy poniesionych niemogą być policzone między złe zupełnie; przecież ceny zbóż po najznaczniejszych targowiskach kraju sztucznemi środkami spekulacyi doszły do niezwykłéj wysokości. Osobliwie wysokość cen dała się poznać we wschodnich stronach kraju, czego tém mniéj oczekiwać należało, że urodzajność podolskich łanów potwierdzoną została i w tym roku. Niższe klasy ludności téj okolicy dotknięte zostały, zdrożeniem kukurudzy, co również nastąpiło za przybyciem na tamtejsze targi obcych handlarzy zboża, którzy też coś chcieli zarobić. Szachrajstwo zbożowe w takim kraju jak Galicya, który wyłącznie żyje produkcyą rolniczą i handlem zbożowym, zasługuje na głębsze zastanowienie się. Potrzeba tu

---

Rzeczypospolitéj jest, particulariter W. M. W. MPana wiadomym czynię, iż auscommenderowanych ludzi tak z kawaleryi, jako y z infanteryi na recognoskowanie położenia miejsca posławszy, w też tropy wszelakie Awantasie mającym awansować rozkazano, po zad zostawiwszy niektóre skwadrony dla secundowania, y tak szeregami *Scharmücle* zwodzić, a potém na nieprzyjacielu retirującym się do Malborku wiachać i tam go attakować, redutami na około blokierować, baterie i palisady z Szanckorbami nafassowanemi postawić, a potężnie ścisnąwszy Laufgrabami do niego approssiować, miesca wszytkie czuyną szyldwachtą obwiodszy, nieustraszonym kuraziem do uczciwych tractatów nieprzyjaciela tego przywieść sforcujemy. Hospodora Wołoskiego Ambasiator o czém tu był, wiém, że wiedzieć raczysz, krótko jednak w czém witał J. K. Mość opisuję. Był na nim szkarłatny Silwaniusz z Janczarskim sznurkiem z Turska niczém niepodbity; kurta z namarszczeniem krótko kwarciana, pas sakieski arabskim złotem przetykany z Arragońskim węzłem, przy boku bułat z Bułgarska uwiązany, a Sawług u niego, za pasem ianziar z jedny a z drugiey bujak strony. Miasto Czerkiesa czapka Rumelska, broda czeska, z Turska wrąb wolny w łeb mająca; Szarawary perskie opadłe z francuska urobione; ogolenie janczarskie z czupryną czerkaską; but z Albańskim napiątkiem u którego podkówki Ordyńskie a Macedońskie ostrogi; na kurcie Saltemberka Jamurłukowa krojem kaziaki urobiona, z petlicami do kolan; Turski koń pod nim zacnie z arabska piątnowany zdał się pod tysiąc węgierskich; na siedle kozłóbackim digniasto Mściuka Kindiadowy ciągnionem złotem wysoko na kapie haftowany; potrzeby u siodła z Torkmiszu dobrego, strzemiona bułgarskie, rząd Turski na jaspisie turkusami w złoto osadzony; w ręku miał bełtę kształtem kilofa na toporzysku w flader z indyjskiego drzewa; a sam był Serbin, y prawie znać że Kamunaga stary. Arnheim habdankował y adiu przy pocałowaniu ręki J. K. Mości wziąwszy artilerią, którą przyprowadził był z sobą, przedał, któréj in genere jak wiele sztuk było, nie jest mi przy pamięci; wiem to jednk; że były kartany, półkartany, Bazyliszki, Columbriny, Tacry, Falkonety, Emerylony z ladszuflami, wiszerami, tamponami. cindrotami y innymi apparatami do municyj wojennéj należącymi, były też Mozdzierze incamerowane ognistym kulom służące, Petardy do wyrzucania bram, także do czynienia bresze wielgą force mające. Xiąże Mość Saskie Feld Marszalkiem na iego mieiscu, a Graf Mörifellt Regiment iego pod Oberkieyt swoy ujął, którzy na zimę pewnie garnisuny swoie mieć w Prusiech będą. Wielce są bowiem przez głód rumowane. Morowe też in dies bierze vim powietrze. Dłuższem pisaniem WMWPana niebawiąc; Czołobitność moią ludzkości WMWPana ofiaruię.

WMWPana Sługa y Towarzysz
jak miły brat swym własnym rękopisem
Wasiciński Seweryn Wawrzyniec.

Wiadomości Artystyczne.

Donosiliśmw już dawniéj o wyjeździe p. Kornela Szlegla do Multan i Wołoszczyzny i o powodzeniu jego artystyczném; teraz znajdujemy w Mołdawskim dzienniku pod napisem *Zimbrul*, wychodzącym w Jassach następujacy artykuł z dnia 20 września b. r.: „Pan Kornel Szlegiel Polak rodem, który ćwiczył się w sztuce malarskiéj w Mnichowie, Paryżu i Rzymie przez ciąg lat jedynastu, uczęszczając do pracowni najpierwszych mistrzów sztuki, wykonał w czasie krótkiego pobytu w Jassach kilka obrazów świadczących o niepospolitym jego talencie. Między innemi portret panującego księcia uderza doskonałością kompozycyi i kolorytu.

„Z niemałą także pociechą oglądaliśmy w jego pracowni obrazy mające związek z naszym krajem (Mołdawią); i tak: przedmiotem jednego jest wieśniak siedzący na skale i przegrywający na multance; drugiego zaś — kuźnia, gdzie postylion trzyma konia do kucia. — Artysta ten niebawem zamierza opuścić Multany i udać się na Wschód. Niemożemy nic lepszego życzyć jego talentowi artystycznemu, jak szczęśliwych natchnień pod piękném niebem Wschodu.“

Każda taka wiadomość pociesza nas i pozwala tuszyć, że kiedyś może sztuka nasza ojczysta, podobnie jak poezya, zyska i za granicami Polski sławę i wziętość. Nadzieje tę stwierdzają młodzi nasi artyści, którzy nieustają w pracy, i tak: p. Lorenowicz wykończył wielki obraz przedstawiajccy Tatara porywającego brankę polską i teraz nową zajmuje się kompozycyą, któréj widzieliśmy pierwszy skic, a który obiecuje obraz głęboko pomyślany.— P. Łuszczkiewicz wykonawszy obraz al fresco w kościele XX. Pijarów, przemyśliwa o nowym obrazie historycznym wielkiego rozmiaru, a mającym się odnosić do dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego.— Pana Płonczyńskiego widoki akwarellowe Kalwaryi coraz mają być doskonalsze — zachowujemy sobie na późniéj obszerniéj o nich pomówić.

starannéj i powolnéj poprawy stosunków, a do tego przyjść może jedynie występując przeciw spekulacyom zbożowym; gdyż jesteśmy w zupełnéj zgodzie z nowemi systematami ekonomicznemi, że drożyznę choćby sztucznie stworzoną, sztucznemi przeciwśrodkami nie należy pokonywać, jeżeli złe nie ma się jeszcze pomnożyć.

Wiedeń 9 listopada. Ze Styryi, Karyntyi, Tyrolu i Lombardyi nadchodzą ciągle smutne wiadomości o wylewach, i zrządzonych przez nie szkodach tak własności prywatnéj jako i publicznéj. Mosty, drogi bite i koleje żelazne zniszczone, poprzerywane tamy i pola zasiane stoją w wielu okolicach pod wodą. Dziś niepodobna obliczyć szkód jakie dotknęły skarb i prywatnych, ale wnosząc z obszerności okolic powodzią nawiedzonych, przypuścić trzeba, iż są ogromne i że nie w jednem miejscu bliskośc zimy zapowiedzią jest nędzy. Ostatnie wiadomości o powodziach są następujące:

Z Werony 7 listopada. Mosty na Cordevole i Mae prawie zupełnie zniszczone. *Strada d'Alemagna* na wielu miejscach uszkodzona. Fella, Tagliamento i Torre we Frianche niezmierne szkody zrządziły. Mosty i tamy po części rozburzone lub uszkodzone, a wszystkie komunikacye poprzerywane. Przy Gorzone, Fraissine i Canal di Battaglia woda w kilku miejscach wystąpiła. Adyga i Po wprawdzie już opadają, ale po **36** godzinnéj pogodzie, na nowo deszcz lać poczyna, co daje powód nowych obaw. Wszędzie dokładają staranności aby się zabezpieczyć i przywrócić komunikacye.

Drawa i Mur podobnéż spustoszenia poczyniła, jak wnoszą, z powodu spadłych chmur w Karyntyi; Adyga w Tyrolu podobnież. Miasto Waraždyn zalane przez Drawę w trzeciéj części, wiele domów się już zawaliło. Sawa również zalała całą dolinę, która przy lada nawet wezbraniu zwykle stoi pod wodą. Marburg także częściowo zalany w niższych ulicach, jednak woda zaczyna już tam opadać. W wielu miejscach mianowicie w Styryi dużo ludzi potonęło lub w gruzach podmytych i walących się domów zginęło. *Gazeta Celowiecka* zawiera wezwanie p. namiestnika o dobroczynne składki dla nieszczęśliwych pozbawionych przytułku i chleba. W okolicach nadto Innsbrucku spadł śnieg tak wielki, że włościanie na targ do miasta dostać się nie mogli.

— *Korr. Austr.* pisze: Nowa ustawa o opłatach, datowana jest, jak wiadomo, pod dniem **9** lutego **1850** r., a od tego czasu wszystkie taksy sądowe i hipoteczne, jak również wszelkie inne opłaty wedle jej przepisów uiszczane bywają. Jednak z dawniejszych czasów zalegały liczne należytości tego rodzaju, i okazał się potrzeba ściągnięcia ich na najprostszéj, o ile można, a zarazem najszybszéj drodze. W skutku tego wydane zostało najwyższe rozporządzenie z d. **5** października r. b., którego główne przepisy dadzą się streścić jak następuje: Opłaty, o których mowa, dzielą się na dwie kategorye: tj. należące się byłym komunalnym i patrymonialnym władzom sądowym, tudzież należące się do skarbu. Co do pierwszych, wniesienie opłat, o ile takowe nie sięgają dawniéj jak trzy lata przed dniem **7** września **1848** r., tojest dniem, w którym zasada uwolnienia gruntowego prawnie wyrzeczoną została, ma się odbyć przez c. k. sądy okręgowe, wedle istniejących przepisów. Do téj czynności wybrane być mają te sądy okręgowe, które posiadają niepodzielne księgi, rejestra i notaty. Nadto ma być sporządzony spis wszystkich zaległych opłat, najdaléj po dzień **18** maja **1852** i wskazane prawo do ich ściągnięcia. Spis ten ma zawierać to wszystko, co tylko do ściągnięcia tych zaległości jest nieodzownem. Jeżeli słuszności opłat zaprzeczoném będzie, natedy mają być przesłuchane władze miejskie lub dominia. Jeżeli przeciw słuszności opłat żadna uzasadniona przyczyna nie będzie podaną, naówczas opłaty takowe winny być w potrzebie wyegzekwowane. Uprawnione strony mają naznaczyć osobę zamieszkałą w miejscu gdzie sąd urzęduje, która wniesione opłaty będzie policzać i kwity właściwe wydawać. Pod względem zaległości dawniejszych, tojest przenoszących trzy lata od dnia **7** września **1848** r., postępowanie powyższe miejsca mieć niemoże, a stronom służy jedynie zwyczajna droga prawa do upominania się, chyba że zwłoka powstała z udowodnionego zezwolenia na opłatę ratami.

Co do drugiéj kategoryi opłat sądowych, mających być ściąganemi przez dawne władze patrymonialne na rzecz skarbu publicznego, wydanem zostało właściwe polecenie, iżby władze te złożyły sądowi okręgowemu dokładny i wyjaśniony opis ich; w przeciwnym zaś razie zmuszone będą do złożenia zaległych należytości, ma się rozumieć, z prawem poszukiwania ich na dłużnikach. Sędzia okręgowy sporządzi noty taksowe, i takowe prześle urzędowi poborowemu do ściągnięcia. Ten winien noty w odpisie doręczyć stronom, z wezwaniem do uiszczenia się, najdaléj w dniach ośmiu. W razie nieuczynienia temu zadosyć, noty taksowe oddane będą sądowi okręgowemu w oryginale, który zarządzi odbiór na drodze przymusowéj. Jeżeli opłaty, z powodu niemożności uiszczenia się dłużnika, ściągnięte być niemogą, wtedy sąd okręgowy okoliczność tę wraz z dowodem bezowocności egzekucyi, przedstawi urzędowi podatkowemu. Pozycye nieuiszczone, przesłane będą następnie do okręgowéj władzy skarbowéj, a od téj znów do krajowéj dyrekcyi skarbowéj, celem ich odpisania. Przy niezmiernéj ilości takowych opłat i wysokości ich, rozporządzenie to podwójnego dopnie celu, i z jednéj strony dawnym władzom patrymonialnym, z drugiéj zaś skarbowi publicznemu, znaczne, jak na teraz otworzy źródło dochodów.

— Nagły i ogromny wzrost agio na monecie kruszczowéj, przeraża mieszkańców. Nadaremnie szukają przyczyny tego zjawiska giełdowego, zwłaszcza że część nowéj pożyczki obróconą być miała na umorzenie banknotów, a p. minister skarbu ogłaszając ją, zapowiedział że lubo fikcyą jest utrzymanie równowagi między monetą brzęczącą a papierową, przecież przez skalę do litery B. ożywił nadzieję, iż w październiku r. p. różnica kursu zupełnie zaginie. *Pressa* wróży, że nowa taryfa celna sowicie wynagrodzi straty na walucie ponoszone.

— *Const. Blatt a. Böh.* donosi z Wiednia. Wysoka komissya zajmująca się rewizyą ustawy, z powodu mnogości prac swoich, podzieliła się na **2** oddziały. W pierwszym zasiadają pp. ministrowie Dr. Bach, Baumgartner i Karol Kraus; w drugiéj pp. radzcy Stanu Burkhardt, Salvotti i Szögenyi; w obu oddziałach prezyduje p. bar. Kübeck. — N. Pan zadowolniony z mieszkańców Galicyi, postanowił stanowczą organizacyę tego kraju, o ile się da najrychléj w życie wprowadzić, i w tym względzie nakazał obszerne przedłożyć sobie projekta. Mówią, że w tym kraju podnoszą się głosy poważne za przywróceniem dawnego podziału na obwody.

— Onegdaj przybyli tu arcyks. Albrecht gubernator Węgier i arcyks. Rajner młodszy. Ten ostatni z Tyrolu.

— Z okolic Wiednia nadchodzą teraz transporta broni gwardyi narodowéj. Niektóre gminy zrzekły się wynagrodzeń za takową.

— Z przyszłą wiosną wykończony będzie ogromny arsenał przed linią belwederską do tyła, iż z dawnéj zbrojowni, która na użytek prywatny sprzedaną zostanie, przeniesionemi będą składy broni i warsztaty.

— P. Menneval pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego w Wiedniu, wyjeżdża ztąd w tych dniach. Zamianowany on został posłem w Londynie.

— Naczelnicy komissyj krajowych uwolnienia gruntowego, wezwani zostali w przyszłym miesiącu do Wiednia dla naradzenia się nad projektem zniesienia służebnictw.

— Ponieważ z d. **8** grudnia kończy się odsiedziany areszt Saphira, przeto pozwolono mu rozpocząć na nowo dziennik *Humorist* z d. **1** grudnia.

— Hr. Stadion miał zupełnie wyzdrowieć i już nie powróci do Graefenbergu, lecz na wiosnę przedsięweźmie podróż w góry; zaś fzm. bar. Haynau zabawi tam jeszcze przez zimę na kuracyi.

— *Gaz. Pragska* donosi z Wiednia, iż od kwietnia do połowy października wybito w mennicy trzechkrajcarowych sztuk **300** cent. Dwukrajcarowych **40** cent. **1**-krajcarowych zaś **3000** cent. Prócz tego $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{4}$-krajcarowych więcéj niż na **30,000** złr. Dukatów wybito w wartości **5,278,752** złr. **2**-reńskowych talarów sztuk **127,014**, a cwancygierów przeszło na **8** milionów złr.

— W czasie podróży arcyks. Alberta po Węgrzech, Jazygowie i Kumanie otrzymali pałasze dla parady, a teraz takowe im napowrót odebrano.

— W Karlsburgu w Siedmiogrodzie znaleziono w tych dniach u jednéj wdowy **7615** złr. w banknotach rewolucyjnych.

— Czytamy w *koresp. austr.* Z Wenecyi **7** listopada donoszą nam: Inżynier Curté z Vicenzy z powodu kupna losów pożyczki Mazziniego, skazany został na śmierć, w drodze zaś łaski kara ta zmienioną została na **8** letnie więzienie. Kupiec Giacomelli, który otrzymał list bezimienny wzywający go do utworzenia komitetu rewolucyjnego, i takowy przed władzą zataił, skazany na **11** lat więzienia, ale kara ta złagodzoną została do **5** lat.

— *Gazeta Tryestska* donosi z Zagrzebia: Sprawa panslawistycznego języka szybko się zakończyła. Rząd rossyjski, który w podniesieniu téj kwestyi upatrywał zapewne stronę wyłącznie filologiczną (?), zamyślał w rzeczy saméj znaczną liczbę uczonych rossyjskich wysłać na zjazd, przypuszczając, że rząd austryjacki nań przyzwolił. Że do tego jednak nie przyszło, niema nawet o czém wspominać, pominąwszy, że i chwila obecna byłaby nieco niewłaściwą, aby dozwolić na podniesienie kwestyi, mogącéj w końcu jakową wywołać agitacyą. Wprawdzie przypuścić należy, że język ogólno-słowiański byłby z korzyścią dla całéj literatury słowiańskiéj (!), jednak mało kto szczerze się tém zajmuje, a oświadczenia większéj części stowarzyszeń słowiańskich były bardzo wahające się. Tyle pewna, że jednemu z tutejszych dzienników odpowiedziano krótko, iż tego sobie nie życzą, i temi wyrazami przerwano całą dyskusyę. Sprawa ta przeto, jak się zdaje, pójdzie do akt, lubo p. Hurban w Słowacyi postanowił koniecznie w swoim Słowiańskim Przeglądzie, wydać gramatykę ogólną słowiańską. Jakżeby tu jednak można rachować na prozelitów dla staro-słowiańskiego języka, kiedy niedawno zdarzyło się, że jeden z członków, Maticy, wystąpił z niéj, ponieważ — nie zgadzał się z pisownią jednéj książki illyrskiéj! Naprzód należy własną ojczystą pielęgnować mowę, a jak mało tam nawet, gdzie warto jest gorliwości, tego widocznym przykładem ponawiające się ciągle wieści o zniesieniu naszego lyceum.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 8 listopada. NPan, zezwolić raczył na zwolnienie szambelana hr. Bolesława Potockiego, kuratora honorowego gimnazium Niemirowskiego, od przyjętego przez niego zobowiązania urządzenia w miasteczku swojem dziedzicznem Bogopolu, szkoły powiatowéj szlacheckiéj, przyjmując w zamian dar jednorazowy hr. Potockiego, w kwocie **10,000** rsr. na korzyść zwiniętych zakładów naukowych, okręgu naukowego Kijowskiego poprzednio złożony.

— NPan, przychylnie do wstawienia się JO. ks. namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj zezwolić raczył na złagodzenie kary, Aleksandrowi Mireckiemu, za przestępstwo polityczne w r. **1846** zesłanemu do Syberyi, do robót ciężkich, na lat **10**, przez uwolnienie go od tychże robót, z pozostawieniem na osiedleniu w Syberyi. (K. W.)

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: Jeżeli wszelkie żeglugi parowéj dotyczące wiadomości, pilnie zbierać się staramy, i w piśmie naszem notujemy, w przekonaniu, iż one czytelnikom nie są obojętne; to sądzimy, iż nic więcéj w téj mierze obchodzić ich nie może, jak wiadomość o powiększającéj się liczbie uczęstników téj ważnéj krajowéj instytucyi. Dziś więc nadewszystko miło nam donieść, iż hr. Jan i August Zamojscy, idąc za zaszczytnym brata przykładem, i doprowadzając do skutku, zapewne oddawna w téj mierze powzięte zamiary, stanowczo w tych czasach przyjęli już udziały w spółce istniejącéj pod firmą ich brata „Andrzeja hr. Zamojskiego et Comp." Tym sposobem pomnożone dotychczasowe grono szanownych pczedsięwzięcia żeglugi parowéj spólników, liczy ich obecnie sześciu, ktoremi są: hr. Andrzéj Zamojski, p. Edward Guibert, hr. Adam Potocki, Kazimierz Zyberg Plater, Jan i August Zamojscy.

FRANCYA.

Paryż 5 listopada. (*Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego.*)

Dzisiejsze posiedzenie zeszło na wyborze biora. Przy nominacyi prezesa Izby, rezultat okazał się następujący:

P. Dupin starszy **367.**
P. Michel de Bourges **185.**

A zatem p. Dupin ogłoszony został prezesem Izby.

Przy nominacyi vice-prezesów:

PP. Jenerał Bédeau . .	**369**	PP. Grévy . .	14
„ Daru	**327**	„ Beaune. .	14
„ Denis Benoist . .	**306**	„ Schoelcher	12
„ Leon Faucher . .	**208**	„ Baroche . .	6
„ Vitet	**175**	„ Jen. Lamoricière	3
„ Mathieu (Drôme)	**149**	„ Charras . .	1

A zatem pp. jenerał Bédeau, Daru i Denis Benoist ogłoszeni zostali vice-prezesami. Wybór czwartego vice-prezesa odłożony do jutra.

Sekretarzami mianowani: pp. Yvan, Chapot, Lacaze i Moulin. Wybór dwóch drugich sekr. odłożony do jutra.

— Poselstwo prezydenta jak naturalnie było przedmiotem powszechnéj przez wczoraj i dzisiaj rozmowy. Wszyscy przyznawali, że jest ułożone bardzo zręcznie, ale konserwatyści niedali się uwieść duchem konserwatywnym, który w tym dokumencie zdaje się przeważać. Organa monarchiczne: *Débats, Assemblée Nationale, Ordre, Union, Opinion Publique*, potępiają go bardzo surowo nawet gwałtownie, twierdząc, że prezydent zerwał z partyą porządku i rzucił się w objęcia ostatniéj lewéj. Poczytują go za atak opinii większości; mówią głośno, że prezydent egoistycznym rachubom poświęca zbawienie kraju, poselstwem swém żebrze popularności i większość stara się podać w pogardę. Nigdy jeszcze ministeryum, nigdy jeszcze monarchia z taką lekkością nietraktowały Izby.

Dzienniki republikanckie przyjmują go życzliwie, ale nieumieją czy niechcą utaić swéj obawy. *Siècle* przyznaje, że od d. **20** grudnia **1848** jestto pierwszy dzień republikancki w historyi Rzpltéj; *Republique* cieszy się z tryumfu wyborów powszechnych; *National* podobnież, ale ostrzega, że nie wierzy aby prezydent uczynił to bez osobistego interesu.

W stolicy niejednakie ten dokument ważny uczynił wrażenie: papiery spadły o **20—35** c. i wyższe koła niepokoiły się, jeżli nie obawą przyszłego Zgromadzenia to niesnaskami większości z prezydentem. Mieszczanie widzą przeciwnie w odwołaniu prawa z d. **31** maja jedyny środek ubezpieczający przeciw rewolucyi. Klassa robocza niezdaje się być tym wypadkiem zdumiona, bo była pewna, że wcześniéj czy późniéj, wybory powszechne muszą być przywrócone.

Tryumf konserwatystów w Zgromadzeniu jest wątpliwy. Przeciw wzięciu pod rozwagę *nagłości*, większość okazała się bardzo słaba, a p. Berryer niemógł się utrzymać z propozycyą komissyi śledczéj, przeciw władzy wykonawczéj. Większość się chwieje; grona pozaizbowe, konserwatywne, niemogły się z sobą porozumieć; choć jak wieść niosła, zgodziły się na wybór p. Fauchera jako vice-prezesa, nieotrzymał on potrzebnéj ilości głosów, bo legitymiści niemogli przezwyciężyć swojéj ku niemu antypatyi. Odłożony na jutro wybór czwartego vice-prezesa mało, p. Faucher zostawia nadziei. Lewa chcąc go obalić, da niechybnie głosy swe p. Vitet i przeprowadzi go, chociaż kandydata legitymistycznego. Wczorajsza decyzya jeszcze nie dozwala nic wnosić o losie prawa z d. **31** maja. Jak się zdaje prezydent postawiwszy krok śmiały, będzie zwykłym sobie obyczajem okazywał umiarkowanie i już dzisiaj ma oświadczać, że się zawczasu poddaje decyzyi większości. Cóż się stanie z nowym projektem wyborczym! Odesłany zapewne zostanie do Rady Stanu i wróci następnie do Izby. Przez ten czas obie strony będą wzajemnie się porozumiewać i kiedy kwestya prawa wyborczego od któréj prezydencya Bonapartego zawisła, pozostanie w zawieszeniu, umilkną inni kandydaci, dla których właściwie wtedy dopiero otwiera się pole, kiedy L. Napoleona jako współzawodnika niemają.

Paryż 7 listopada. Oto jest projekt wspomniany przez nas, po kilkakroć, złożony wczoraj przez kwestorów zgromadzenia w biórze.

Art. 1. „Prezes Zgromadzenia narodowego, obowiązany jest czuwać nad jego wewnętrzném i zewnętrznem bezpieczeństwem.

„W imieniu Zgromadzenia wykonywa on prawo, przyznane władzy prawodawczéj artykułem **32** konstytucyi, tojest prawo oznaczenia siły zbrojnéj zebranéj dla bezpieczeństwa Izby, rozrządzania nią i mianowania jej komendanta.

„W tym celu może zawezwać siły zbrojnéj i wszystkich władz, których pomoc uznaje za potrzebną.

„Może bezpośrednio zawezwać wszystkich oficerów komenderujących i podwładnych, którzy mu są obowiązani do posłuszeństwa, pod karą oznaczoną prawami.

Art. 2. „Prezes może upoważnić kwestorów, lub jednego z nich, do wykonania tego prawa.

Art. 3. „Obecne prawo umieszczone będzie w rozkazie dziennym armii, i obwieszczone we wszystkich koszarach na całém terytoryum Rzeczypospolitéj".

Kwestorowie (podp.) Baze, Le Flô, De Panat.

Projekt ten, nacechowany nieufnością względem prezydenta i ministrów, wywołany został okólnikiem ministra wojny. Zaraz po ogłoszeniu tegoż, jeden z kwestorów posłał rozkaz do koszar z żądaniem, aby jeden batalion przybył do Zgromadzenia. Major, który rozkaz ten odebrał, odpowiedział, że bez woli komendanta niemoże usłuchać rozkazu kwestora. Można sobie wyobrazić, jak przykre wniosek ten na osobach rządowych uczynił wrażenie. Zebrało się około **200** reprezentantów konserwatywnych u pana Daru, którzy się zobowiązali wotować przeciw niemu; podobnież republikanie, poczytując go jako wywołany nowym projektem prawa wyborczego i jako spisek większości przeciw prezydentowi i Rzeczypospolitéj. P. Girardin przypomina, że w r. **1793** konwencya republikańska osądziła króla i obaliła monarchią, a dzisiaj konwencya monarchiczna chce sądzić prezydenta i obalić Rzeczpospolitą. *Constitutionnel* zwraca uwagę, że na mocy tego prawa, jeden kwestor będzie mógł dawać rozkazy tak dobrze naczelnemu komendantowi armii paryzkiéj, jak prostemu kapralowi, że będzie mógł żądać pomocy od wszystkich władz, które obowiązane są do posłuszeństwa prezydentowi Rzeczypospolitéj. Jeżli rozkazy władzy prawodawczéj i wykonawczéj będą sprzeczne, kogoż mają słuchać urzędnicy i oficerowie? Dlatego doradza żartobliwie *Constitutionnel*, aby, jeżli ten projekt będzie przyjęty, prezes Izby zażądał natychmiast całéj siły zbrojnéj jaka jest w Paryżu, bo lepiéj aby armia zostawała pod rozkazami jednéj, niż dwóch władz. Lecz w co się naówczas obróci artykuł **50**ty konstytucyi, który siłę zbrojną oddaje pod rozporządzenie prezydenta? — Jak wykazaliśmy wczoraj, ministeryum stawione jest w przykrém położeniu, iż niemoże się sprzeciwiać projektowi, aby nie mniemano, iż gotuje zamachy przeciw Zgromadzeniu. Niektóre dzienniki twierdzą, że propozycya przejść może. Jenerał Le Flô porozumiewa się z partyą Cavaignaca, p. de Panat z legitymistami, p. Baze z orleanistami. Chodzi o wybór jenerała, któregoby Zgromadzenie postawiło na czele siły zbrojnéj. Nim ma być jenerał Bédeau, gdyż republikanie nieprzyjęliby Changarniera, a monarchiści odrzucą Cavaignaca.

Najważniejszym przedmiotem rozmów dzisiejszych, który odjął cały interes posiedzeniu Izby jest dyskusya biór nad prawem wyborczém. Podajemy jéj treść z dzisiejszych dzienników wieczornych.

Bióro pierwsze. Pan Wołowski. „Nie wotowałem za prawem z dnia **31** maja, mniemam że doświadczenie nakazuje przeprowadzić w nim pewne zmiany a mimo to jestem mocno zdecydowany odrzucić projekt, który wam przedłożono. Nie mam w tém żadnéj niechęci przeciw władzy wykonawczéj, która jest w ciężkim błędzie;

do Zgromadzenia więc należy ostrzedz ją. Izba powinna czuwać nad utrzymaniem koniecznéj zasady, zasady rządu administracyjnego, która jest zakwestyonowaną w téj sprawie. Godność i honor Zgromadzenia nie dozwalają mu uchwalić prostego odroczenia prawa z dnia 31 maja, przyjętego za znaczną większością. Byłoby to przyznaniem słuszności względem tych co zrywali się na ten pierwszy akt jéj władzy, i przedstawiali go jako zgwałcenie konstytucyi. Można ulepszyć prawo z dnia 31 maja i to się stanie albo wskutek prawa gminnego albo też skutkiem inicyatywy parlamentarnéj, ale nie można potępiać samego siebie i poniżać się w oczach kraju, podając się jako uprzejme narzędzie sprzecznych żądań. Co się tycze owego zmniejszenia liczby wyborców, które zmienia sposób wyboru prezydenta przez naród, przenosząc go do Zgromadzenia, ta opinia nie da się niczém usprawiedliwić. Źle zacytowano tekst; liczba 2 milionów głosów jest najmniejszą, zasada chce aby wybór uskuteczniony był bezwzględną większością głosów, a jest 7 milionów wotujących. Niechaj pomną ci, którzy żądają zmiany prawa z dnia 31 maja, że one nie przejdą nigdy, bo znajdą przeciwników tak w stronnikach odrzucenia jak w stronnikach zatrzymania prawa."

P. Antoni Thouret. „Chociaż kwestya jest ważna ograniczę się na kilku słowach, bo jest coś, co mówi za mnie, tojest *jasność*, *potęga* i *oczywistość* prawa. Konstytucya uchwaliła wybory powszechne, obcięło je prawo z dnia 31 maja, wykreślając przeszło 3 miliony wyborców. Jeżli, jak mówicie, uszanowanie dla prawa jest podstawą społeczeństwa, to was zapytam, któreż to jest pierwsze prawo, jeżli nie konstytucya? Pan Wołowski utrzymuje, pan Wołowski, który rzecz dziwna, występuje przeciw prezydentowi, powiada, że *godność* i *honor* Zgromadzenia zawisły od prawa z dnia 31 maja; kiedy ja przeciwnie widzę, że poza konstytucyą nie masz dla Zgromadzenia ani *godności* ani *honoru*. Tak dobrze prezydent jak Zgromadzenie przeciw konstytucyi nie znaczą nic, nie podołają nic. Nie będę mówił o niekonsekwencyi, śmieszności, niemoralności, wypływającéj z tego fatalnego prawa a potępionego przez opinią publiczną i przez władzę wykonawczą. Dosyć aby ją ohydzić pod względem moralnym, powiem, że syna pozostawia na liście a ojca wykreśla. W departamencie, który reprezentuję, liczono według konstytucyi wyborców 290,000. W tym czasie administracya prefekturalna ogłosiła urzędową statystykę z r. 1851 i chociaż przychylna prawu z dnia 31 maja, znalazła, iż tylko 9000 osób nie mogło się wywieść z zamieszkania i środków zarobku. Czyż tylko te 9000 osób wykreślono z listy wyborczéj? Nie, wykreślono 145,000 obywateli mających pomięszkanie i stały dochód z pracy. Tak więc prawo z dnia 31 maja skazało na ostracyzm polityczny połowę ludności departamentowéj, ludności najoświeceńszéj i najspokojniejszéj. Panowie z ręką na sercu oświadczam, że równie jak wy lękam się straszliwéj rewolucyi w roku 1852. Jeszcze czas jest uniknąć jéj, zwróćcie narodowi jego prawa. On jest wielki i wspaniałomyślny; on zapomina o tem, że się znaleźli tacy, co zapomnieli o jego szlachetności; ufajcie Francyi, bo to wasza matka i ojczyzna."

Przy głosowaniu *p. Wołoski został komisarzem*, otrzymawszy 25 głosów. P. Michel de Bourges 17.

Bióro drugie. P. Evaryst Bavoux z wielką boleścią rozdziela się z rządem po raz pierwszy w téj kwestyi, z rządem, któremu dotąd szczerze pomagał. Ale nie może zgodzić się na zniesienie prawa z d. 31 maja. Przystałby chętnie, gdyby chodziło o pewne zmiany lecz wśród obecnych okoliczności musi odrzucić projekt rządowy.

P. Baze mówi przeciw projektowi, *mianowany komisarzem* otrzymawszy 24 głosy. P. Schoelcher członek ostatniéj lewéj głosów 17.

Bióro trzecie. P. Chégaray z wielką energią potępia projekt, dyskusya toczy się zacięta. *P. Chégaray mianowany komisarzem* większością 25 głosów. P. Baune stronnik projektu głosów 13.

Bióro czwarte. P. Larochejacquelein mówi długo doradzając pewne zmiany w obecnym systemie elektoralnym i żąda zniesienia projektu. *Wybrany komisarzem* otrzymawszy 23 głosy. P. Laussat przeciwnik projektu głosów 19.

Bióro piąte. Pan Daru mówi przeciw prawu. *Wybrany komisarzem* otrzymawszy 25 głosów. P. Crémieux głosów 20. (D. c. n.)

ROSYA.

Lloyd donosi od granicy rosyjskiéj 31 paźdz. Przed kilkoma dniami ogłoszono w Berdyczowie po raz drugi przy odgłosie bębna ukaz, aby żydówki własne nosiły włosy z tym dodatkiem, że zakazuje się żydówkom, które głowy golą nosić peruki lub wstążki koloru włosów, ale muszą przywdziać wiejski ubiór bez żadnego w stroju przepychu. Nie można wątpić, że żydówki przyjmą raczéj pierwszą część ukazu. Podrzędne władze niezmiernie ściśle przestrzegają przepisów tyczących ubioru, a kara za ich przestąpienie jest bardzo częsta.

— W Besarabii liczne gromadzą się wojska, a między niemi wiele doświadczonych już w wojnie węgierskiéj i zahartowanych pułków gwardyi.

— Od granicy pruskiéj pisze *Con. B. a. Böh.* W niemieckich dziennikach wyczytujemy wiadomość istotnie szczególną na pierwszy rzut oka, iż w prowincyach nadbaltyckich Estonie, Łotysze i Finnowie, tłumami się chrzczą. Nasz Kaliski korespondent słusznie wzmiankę tę w dziennikach niemieckich znajdowaną za śmieszną poczytuje, gdyż zdawałoby się, iż wioski prowincyj nadbaltyckich zamieszkałe są przez pogan, których gorliwi odwiedzają apostołowie. Zaprzeczyć wszakże nie można, że wiadomość ta ma za sobą prawdę, pomimo błędnego jéj przedstawienia. Już od wielu lat rząd rosyjski wysyła w te strony misyonarzy greckich, dla nauczania na swoją wiarę protestantów. W miastach Niemcami zaludnionych, nie wielu dało się prozelitów pozyskać, tém więcéj jednak pomiędzy mieszkańcami kraju Estami, Łotyszami i Finnami, czyli jak ich zwą w kraju Czuchońcami, ludźmi niewykształconemi, których umieją lada obietnicą ułudzić. Właściciele dóbr niemieccy nie są oczywiście w stanie zapobiedz téj propagandzie wschodniego kościoła, lubo im te usiłowania nie są miłemi. W wielu jednak razach leży to w interesie szlachty, która zajmując wysokie godności cywilne i wojskowe pojmuje za żony córki rosyjskich magnatów, co pociąga za sobą konieczność wychowywania dzieci w grecko-rosyjskiéj wierze. W ostatnich latach zaprzestano nieco téj apostolskiéj gorliwości, gdyż przy wypadkach w Niemczech sąsiednich, nie chciano nastręczać sposobności do wzburzenia się umysłów; od niedawna jednak dawniejsze misye rozpoczęły się na nowo i świetne zbierają owoce, obecnie bowiem nie masz ani jednéj wsi w Estlandyi, Kurlandyi i Inflantach, gdzieby się kilku przynajmniéj nawróconych greków nie znajdowało, i nie jedna cerkiew „prawosławna" buduje się w miejscu, gdzie dawniéj kościół wschodni ani jednego nie liczył zwolennika.

TURCYA.

Konstantynopol 24 paźdz. Cholera okropne czyni spustoszenia w Bagdadzie. W przeciągu 8 dni przeszło 1000 osób padło jéj ofiarą, a liczba ta codziennie wzrasta. tak dalece, iż obecnie po 180 osób dziennie umiera.

— Proces powstańców bośnickich tu przywiezionych, już się rozpoczął. Liczba ich dochodzi do 200. Stawieni już zostali przed Radę Stanu, która pierwsze śledztwo prowadzi.

Telegraficzna depesza nadesłana z Lary 4go listopada donosi o trzęsieniu ziemi w Albanii. Miasto Vallona całkiem zburzone, a zamek obronny zwalił się. Około 2000 ludzi straciło życie.

PERSYA.

Listy z Trapezuntu z d. 16 z. m. donoszą, że wojska szacha perskiego, zajęły Herat. Jak wiadomo, Anglia po śmierci ostatniego gubernatora Heratu, zaprotestowała przeciw zajęciu kraju tego przez wojska perskie; ale już wówczas szach odpowiedział na tę protestacyę wysłaniem armii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 listopada. Mimo tak licznych obecnie budowli nowo po spaleniu powstających lub znacznie przerabianych, robota prawie wszędzie idzie bardzo dokładnie i starannie: przekonano się bowiem, iż drobne na pozór uchybienia lub źle zrozumiała oszczędność zwykle szkodę właściciela pociąga. I tak świeżo mamy już tego parę przykładów. W przeszłą niedzielę zawaliły się świeżo zrobione sklepienia schodów pod L. 227 w ulicy Grodzkiéj i dalsza budowa wstrzymaną tam została. Zwalenie się tegoż dnia długiego muru w domu na rogu ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj, które tyle szkód w nowo wzniesionych murach zrządziło, iż je rozbierać muszą, powstało z nierozebrania go na czasie. Teraz znów nowo wzniesiony dom przy ulicy Franciszkańskiéj pana Rosenthala, z dziwną niedbałością stawiany, jak tego dowodzą krótkie i płaskie sklepienia nad oknami i bramą, począł się rysować. Nowy ten budynek ściągają teraz żelaznemi zawłokami, a jedną część jego po-nad bramą wjezdną rozbierają całkowicie.

— Na przedstawieniu teatralném czwartkowém wystąpi p. Wilhelmina Werner solo-tancerka, w przejeździe swoim do Wiednia.

— W drukarni *Czasu* wyszedł kalendarz ścienny na rok 1852 z pięknemi różnobarwnemi winietami. Jestto jedna z pierwszych w naszém kraju próbek druku kolorowego. — Przed kilkunastą laty w Krakowie robiono je w drukarni Kwartalnika, lecz dotąd nie słyszeliśmy o nich wcale. Próba drukarni *Czasu* udała się wybornie, mianowicie w egzemplarzach, na których jako tło główne użyto koloru złotego, bronzowego i jasno-żółtego.

— Cesarska Akademii Sztuk Pięknych, w liczbie darów w ciągu roku jéj ofiarowanych, otrzymała od Najjaśniejszego Pana dwa rysunki wykonane przez artystę Gąsiorowskiego, wyobrażające kopje podług mozaikowych, znajdujących się w salach Delle Muse i Della Caroza Greca w pałacu Watykańskim w Rzymie.

— W tych dniach zeszła z tego świata w Lesznitz w Prusach, ś. p. jenerałowa z Ziemeckich von Corbe, wdowa po feldmarszałk-poruczniku wojsk austryackich von Corbey.

— Towarzystwo muzyczne w Manheim rozpisało konkurs na kompozycyę pieśni do znanego tekstu. Na termin nadesłano 218 kompozycyj — z których nie przyjęto żadnéj.

— W Weil (w Wirtembergu) utworzył się komitet, celem zbierania składek na budowę pomnika dla urodzonego tamże Keplera, (urodzony 1571, umarł w Ratysbonie 1630 roku).

— Dwóch wyrobników w Pradze nałado wało fajkę znajomemu sobie ogrodnikowi prochem, nałożywszy na wierzch tytuniu. W czasie kurzenia fajki, nastąpił wybuch, który wypalił ogrodnikowi oczy.

— Scribe napisał dotąd 366 sztuk dramatycznych.

— W kościele w Secdenhorst, niedaleko Münster, odkryto ścienne malowidła z pierwszéj połowy XIII wieku. Podobnież w Soest znaleziono freska romańskie, jak się zdaje, jeszcze z początków XII wieku.

— Pruskie ministeryum handlu wydało rozporządzenie, aby włoskie topole przy gościńcach powoli innym rodzajem drzew zastąpić, długie bowiem doświadczenie przekonało, iż drzewa te ułatwiają niezmiernie szerzenie się gąsiennic ze szkodą pól okolicznych.

— W teatrze w Liège zdarzył się niesłychany skandal. Pani Pretty śpiewaczka występowała, a w czasie jéj śpiewu dały się słyszeć gwizdania. Niejaki pan Baille baryton opery porwawszy za kij wpadł do parkietu i zaczął nim sykających okładać, co pani Pretty ze śmiechem zadowolenia przyjęła. Policya natychmiast się wmięszała i aresztowała zuchwalca, a dyrektor przyrzekł, iż oboje natychmiast oddali. Późniejsze dzienniki doniosły, że Baille został skazany na areszt policyjny, po którego odsiedzeniu natychmiast winien opuścić Liège.

— Pora objadowania licznym uległa zmianom w ciągu kilku wieków. W 14 wieku król francuzki objadował o 8 rano, a szedł spać równo z kurami. Za Henryka IV i Ludwika XIV siadano do stołu o 11éj w południe, pod Ludwikiem XV o 2éj i ten zwyczaj trwał aż do rewolucyi. Jeszcze przed 50 laty król hiszpański jadał o 12 w południe. W Anglii za Henryka VIII osoby dobrego tonu śniadały o 7éj, a objadowały o 10éj rano. Za królowéj Elżbiety: gdzie kawałek solonego mięsa i dzbanek piwa stanowiły śniadanie dam dworskich, objadowano o 11éj, a wieczerzano o 5 lub 6éj; gdy dziś zaledwie siadają o téj godzinie do objadu. Przypominam sobie — mówi baron Vaerst — że jeden z moich znajomych szedł na wieczerzę do Kanclerza Eldona o $8\frac{1}{2}$ wieczór, wstawał od stołu przed 9tą, a o 9éj szedł na objad dopiero do Jerzego IV. We Francyi 6 godzina jest godziną objadu, w Paryżu dochodzi ona do 7éj, a jeden żartowniś bacząc na to opóźnianie się ciągłe godziny objadowéj rzekł, że przyjdzie z czasem do tego, iż Francuzi będą dopiero nazajutrz objad jadać. W Niemczech jadają w różnych miejscach między 12 a 2, a na zachodzie przychodzi już w użycie zwyczaj francuzki objadowania po skończonéj pracy dziennéj, co jest najpraktyczniejsze. W Anglii panował niedawno zwyczaj przybywania na objad o godzinę późniéj niż godzina zaprosin. Lord Minto trzymając się tego, przybył na objad do króla Wilhelma III, kiedy już od godziny siedziano przy stole. W Indyach wschodnich jadają po zachodzie słońca i wedle tego zmienia się godzina objadu. W Polsce wyrobnik i rzemieślnik jada o 12éj, klasa wyższa wieczorem po francuzku, a wszyscy inni między temi godzinami. Kiedy pytano jednego z filozofów, jaka najdogodniejsza i najwłaściwsza godzina objadowania, odpowiedział: dla bogatych, kiedy im się jeść chce, dla ubogich, kiedy mają co jeść. Odpowiedź to jednak więcéj dowcipna jak praktyczna. Zdaje się, że w Indyach pod tym względem panuje najstosowniejszy zwyczaj — objadowania po zachodzie słońca.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 11 listopada. Dzięki trudnościom granicznym, które stawiają rozporządzenia celne, handel zbożowy natrafia na takie przeszkody, że kupcy zrażeni niemi, cofają się ze spekulacyj, do których niezachęca ich wcale zmienność obecna cen zbożowych. Będziemy się starali przedstawić te trudności w swojém miejscu, tak jak zwróciliśmy na nie uwagę w roku zeszłym; na dzisiaj dość będzie jeżli powiemy, że z 80 wozów, które wczoraj rano na Baranie znajdowały się, przybyło do Krakowa zaledwo 12 a dzisiaj do wieczora 20, reszta zaś czeka na ukończenie zmudnych formalności, od których jednakże nie jest się jeszcze wolnym, przebywszy komorę. Chociaż więc kupców znajdowało się dużo na placu i ci mieli gotowe wozy i konie, handel był bardzo słaby, bo zboża nie było. Sprzedano żyta zwiezionego z Michałowic i znajdującego się na sypkach około 400 korcy po $7\frac{1}{4}$, $7\frac{1}{2}$, $7\frac{3}{4}$ złr.; podobnież pszenicy do 500 korcy po $8\frac{1}{4}$, $8\frac{1}{2}$, 9, $9\frac{1}{4}$, $9\frac{1}{2}$ złr. Jęczmienia browarnianego 200 korcy po $5\frac{1}{2}$, $5\frac{3}{4}$; na krupy do 150 korcy po $5\frac{3}{4}$, 6 złr. Poszukiwano kaszy jaglanéj i płacono za nią dobrze; do 20 korcy pięknego towaru kupiono po $12\frac{1}{4}$, $12\frac{1}{2}$, $12\frac{3}{4}$ złr., śr. gat. do 15 korcy po $10\frac{1}{2}$, 11 złr. Kupowano także z chęcią owies; kupiono do 100 korcy po 3, $3\frac{1}{4}$, $3\frac{3}{8}$. W ogólności handel mógłby być bardzo ożywiony, gdyby nie było braku zboża, które czekało za komorą na Baranie.

Targ koński był tego tygodnia, jak ciągle o téj porze, bardzo nieznaczny, gdy roboty się pokończyły i wszyscy czekają do wiosny.

— Jak zwyczajnie w poniedziałek tak i wczoraj targ wrocławski był słaby dla słabego dowozu. Ceny zmieniły się nieco, pytano się najbardziéj o pszenicę, za piękne ziarno płacono wyżéj zwykłéj ceny. Po żyto zgłaszali się szczególniéj miejscowi konsumenci. Jęczmienia i owsa nie było wiele, to je téż szybko rozebrano. Za białą pszenicę płacono 65—73 i 74 sgr., żółtą 64—71 i 72 sgr.; żyto 55—60 i 61 sgr.; jęczmień 45—$47\frac{1}{2}$, owies $26\frac{1}{2}$—28, groch 52—56 sgr. Mało znajdowało się nasion olejnych, rzepak zimowy 75—79, letni 55—61 sgr. Lnianego siemienia nie było na targu, ofiarowano za nie 55—66 sgr. Koniczynę dowożą dotąd w bardzo małych ilościach, przez co tém bardziéj powiększa się ochota kupna, gdy i z Hamburga pomyślne nadchodzą wiadomości; można ocenić białą 7—12 tal., czerwoną 10—$14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita płacona po 11 tal., konsumpcya znacznie się zmniejszyła. Na odstawę nikt nie chce kupować, zanim się ceny uregulują.

Sanok 6 listopada. Zasiewy ozimowe jakoteż i pokłady wiośniane są już i po dworach ukończone, rozumie się, że chłopi wcześniéj tak jedno jak drugie pokończyli. Że dwory pokończyły te roboty, trzeba tylko przypisać szczególnéj łasce pana Boga, który nam tak pięknéj jesieni użyczył; gdyby nie to, ledwiebyśmy połowę ozimego zboża posiali byli, a pokładów wiośnianych byłby mało kto porobił. Tyle razy donosiłem, że brak robotnika teraz znacznie nam się czuć daje; w wielu miejscach naszego obwodu obywatele byli zmuszeni zboże do siewu od chłopów kupować, gdyż młocka za żadną cenę nie można było do-tać. Handlu hurtownego żadnego nie masz i ceny pozostały niezmienne, i sprzedaje się tylko na potrzebę miejscową; pszenicy korzec po 22 złr., żyta po 16 złr. w. w.; jęczmień podniósł się o parę reńskich w górę i sprzedaje się piękny, zdatny do browaru po 11 złr., owies po 5 złr. w. w.; grochu, bobu i ziemniaków wcale na targach nie ma. Że się zboże w téj cenie utrzymuje, przypisać trzeba, że jest całkiem nienamłotne i że z Węgier żadnego zboża do miasteczek nad granicę węgierską nie przywożą, gdyż, jak słychać, i tam nie najlepsze były urodzaje. Handel z bydłem trochę się ożywił; przyczyną tego jest, że kilka tylko gorzelni w naszym obwodzie będą czynnemi, i te woły zdatne na opas kupują i takowe o kilkanaście reńskich w. w. poszły w górę. Bydło na rzeź także jest poszukiwane, bo takowe i do Węgier biorą. Konie, owce i nierogacizna żadnego nie mają pokupu.

Gdańsk 8 listopada. Handel zbożowy w Anglii zawsze w téj saméj stagnacyi. Spekulacya zupełnie ustąpiła ze sceny, a obrót interesów ograniczał się do zaspokojenia potrzeb wewnętrznéj konsumcyi. Na targu londyńskim krajowa pszenica odchodziła po cenie zeszłotygodniowéj, wartość zagranicznéj nie uległa zmianie.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu i groch	siemienia lnian. i rzep.	mąki cetn.
z kraju kw.	6096	5677	8201	1807	70	26.035
z zagr. „	11,329	850	12,482	105	3818	16.999

Mąka była szukaną, a za jęczmień od $\frac{1}{2}$ do 1 sz. płacono wyżéj.

Szkockie, irlandzkie i prowincyonalne targi nie były ożywione, ale bez żadnéj ku zniżeniu dążności. Właściciele obstawali mocno przy żądaniach; kupujący więc tyle tylko brali, ile konieczna wymagała potrzeba. Choroba ziemniaków coraz większe zdaje się przybierać proporcye, a ze wszystkich stron donoszą, że rolnicy angielscy niskiemi cenami pszenicy nie pokrywając kosztów uprawy, daleko mniejsze obsieli łany, i na kulturę lnu, konopi, tudzież innych roślin głównie zwracają uwagę.

We Francyi targi trzymają się mocniéj. W Holandyi po wielkiém ożywieniu nastąpiła cisza, i ceny od 3 do 8 guld. upadły.

Żyto na berlińskich targach znowu się podniosło, z powodu znacznego i coraz zwiększającego się eksportu do Saksonii i Bawaryi.

Na Gdańskiéj gi łdzie żadnego życia i ruchu. Pszenica świeża ani z Polski, ani z prowincyj pruskich nie przybywa; a partyjki z bliższych okolic, oznaczają się słabym gatunkiem i niską ceną.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie tylko 26 łasztów świeżéj pszenicy, 43 łasztów żyta, 30 łasztów siemienia lnianego i 9 łasztów grochu.

Za łaszt	wagi hol. od	wagi hol. do	płacono guld. prusk. od	płacono guld. prusk. do	Korzec warsz. od złp.	gr.	do złp.	gr.
pszenicy świeżéj	$126\frac{1}{2}$	—	372	—	23	1	—	—
siemienia lnian.	120	128	330	—	21	3	24	21
żyta	—	—	375	—	—	—	26	7
grochu	—	—	270	—	—	—	20	9

W ciągu października port Gdański wyeksportował łaszt. pszenicy 1,904, żyta 232, jęczmienia 1, grochu 7, rzepaku 42.

Całoroczny eksport po 1 listopada wynosił łasz. 32.148, żyta 4,467, jęczmienia 1,842, owsa 300, grochu 632, siemienia lnianego 275, rzepakowego 607.

Pod Toruniem weszło na wodę pruską na 4 berlinkach pszenicy łasztów 100.

1,604 belek sosnowych wielkich, 15 łasztów murłat, 57 belek dębowych, 45 łasz. bali, 20 łaszt. klepki pipówki.

Kursa zamian. Paryż $80\frac{1}{3}$. Londyn 203. Amsterdam $102\frac{1}{2}$. Hamburg 45. Warszawa $94\frac{3}{4}$.

Makowski, Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11go listopada* Metaliki 5-proc. $91\frac{7}{8}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $81\frac{9}{16}$.— Metaliki 4-proc. $72\frac{1}{2}$. — 3-proc. z 1839 r. $297\frac{1}{2}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. $55\frac{1}{2}$.— 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $300\frac{3}{8}$.— Augsburg $127\frac{1}{4}$.— Londyn 12 35 kr. — Paryż 150. — Akcye Bankowe 1199. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1472\frac{1}{2}$. Pożyczka z r. 1851 lit. A. $91\frac{1}{4}$.

Kurs krakowski z dnia 12 listopada. Banknoty 87.— Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 22. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 5— Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $101\frac{1}{4}$.— Listy zastaw. galic. żądają 80.— dają —.— Cwanc. stare 107 nowe $107\frac{1}{2}$.

Kurs wiedeński z dnia 10go listopada.— Metaliki $91\frac{5}{8}$.— Nowa pożyczka $81\frac{5}{8}$. — Akcye Banku wiedens. 1198. — Akcye Kolei żelazn. $148\frac{3}{8}$. — Agio od złota 32 od srebra $26\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 10 listopada. Banknoty austryackie 79. — Pols. bank. bilety $94\frac{3}{4}$.— Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $94\frac{5}{12}$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $75\frac{3}{4}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
11	2	27" 5'''. 039	+ 12° 1	4''' 41	płzach. słaby	pochmurno	deszcz drobny	+ 12° 6	+ 8° 2
„	10	„ 6 433	+ 9 5	4 01	puwsch. „	pogoda z chm.			
12	6	„ 6 213	+ 6 6	3 43	„ „	pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.